

Tomaš Svoboda

MIÓD

albo

Jak chciałam bzykać Tomasza Matonohe.

Stimulacja

Osoby:

On	Lukáš Příkazský
Ona	Bára Poláková
Tomasz Matonoha	Tomáš Matonoha

Oskarżyciel (może być tylko głos)

Sędzina (może być tylko głos)

Policjantka (może być tylko głos)

Prolog

(Ciemność, nic nie widać. Słyszać tylko głosy.)

Oskarżyciel Czy używał pan swojego penisa w stosunku do tej pani?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej?

On Tak.

Oskarżyciel A do tej pani?

On Tak.

Oskarżyciel Nie mam więcej pytań.

Sędzina Z uwagi na to, że wszystkie te panie znalazły już swoich partnerów i małżonków albo do nich wróciły, swojego penisa nie będzie już pan potrzebował.
Proszę go tu położyć.

Niniejszym uprasza się o obecność tu na służbie policjantkę, aby odciąła wyżej wymieniony niepotrzebny organ.

On Ał.

Sędzina Dziękuję.

AKT I.

...publiczny pokaz filmu.

Pojawia się napis KONIEC i lecą dalsze napisy. Są strasznie długie.

Oklaski- zaczyna się dyskoteka. On i Ona tańczą. Okropny zgiełk.

On Świetna jesteś.

Ona Że co???

On Świetnie tańczysz!!!

Ona Ja cię w ogóle nie słyszę??!!

On Świetnie tańczysz!

Ona Ty też.

On Ciekawy jestem, czy się też tak świetnie pieprzysz?!!

Ona Że co?

On Ciekawy jestem, czy się też tak świetnie pieprzysz?!!

Ona Ja też.

On Że co??

Ona Ja też.

AKT II.

(Zmęczeni po seksie)

On Dobrze ci było?

Ona Dobrze.

On Ale naprawdę?

Ona A czy wyglądałam, jakby mi się coś nie podobało?

On Nie.

Ona No więc widzisz.

On Dowcipna jesteś.

Ona Wiem.

On Poczekaj ale ja to mówię serio.

Ona Wiem, że myślisz serio.

(Pauza)

(Dotyka ją.)

Ona Poczekaj. Podobało ci się to?

On Strasznie. Jeszcze bym chciał.

Ona Ale moment. Masz dziewczynę?

On Nie.

Ona Dlaczego?

On Rozstaliśmy się.

Ona Dlaczego?

On Przez seks.

Ona Przez seks?

On No, nie bzykało się.

Ona Ale dlaczego?

On Byliśmy ze sobą długo. No a ja już nie potrafiłem się kochać bez wyobrażania sobie w trakcie kogoś innego. I z czasem zaczęliśmy to robić coraz rzadziej.

Ona Czemu? Jej to przeszkadzało?

On Nie.

Ona Ale co? Nazywałeś ją imionami innych kobiet?

On Nie. W ogóle to nie chciałem być nie fair.

Ona Aha, nie fair. I w ten sposób biedna dziewczyna, przez twoją szlachetną duszę, nawet się nie pobzykała??

On A tobie by to nie przeszkadzało???

Ona Nie. Możesz nawet sobie w trakcie wyobrażać co dostaniesz od rodziców na gwiazdkę, grunt, że robisz to nieźle.

On Serio?

Ona Serio.

(Bzykają się.)

AKT III

(Zmęczeni po seksie)

On Dobrze było?

Ona No.

On To dobrze.

Ona Tak?

On Tak.

(Pauza, On się zaczyna śmiać, Ona nieśmiało też.)

Ona A z czego się śmiejemy?

On Nie wiem.

(Pauza, Ona się zaczyna śmiać, On też.)

Ona O czym myślisz?

On Czy to ważne?

Ona Ważne.

On Wolałbym ci tego nie mówić.

Ona Ale myślisz o czymś czy o kimś?

On Nie naciskaj, to żenujące.

Ona Nie sędzę, żeby było.

On Niezły numer, ta cała sytuacja. Spotykamy się na imprezie po skończeniu zdjęć do jakiegoś filmu, w którym żadne z nas nie gra a na koniec lądujemy u ciebie. Jesteś aktorką prawda?

Ona No...i?

On Ja też.

Ona Też aktorką?

On Też. Mogłaś mnie widzieć w serialu.

Ona Ja seriali nie oglądam.

On Nie rób sobie jaj.

Ona Nie robię.

(Pauza)

On Hmm.

Ona Też grałam w serialu.

On Hmm.

(Pauza)

Ona Podobał ci się ten film?

On Tak, w sumie tak. Świetny był ten Matonoha.

Ona Owszem.

On A ten Kuba? Że niby co to miało być?

Ona No tak...a ta Lenka? To było żalosne. Ona ma wszystkie możliwe wady wymowy, gra fatalnie, ja już nie wiem, skoro ci producenci nie mają za grosz rozumu, to przynajmniej ona powinna mieć???

On Ale co ty???

Ona No ona już nie powinna grać w rozbieranych scenach. Nie zauważyłeś jak wygląda?

On Dobrze wygląda.

Ona Ale nie wygląda.

On Ale wygląda.

Ona Ale nie wygląda.

On Ale wygląda.

On To jest żalosne.

Ona Co jest żalosne?

On Jesteś zazdrosna.

Ona Nie jestem.

On Jesteś.

Ona Nie jestem. O kogo niby miałabym być?

On O Lenkę Vlasakovą.

Ona Zwariowałeś?

On Wcale nie. Wszystkie jesteście takie same.

On Ryczysz?

Ona Nie.

On Przecież widzę.

Ona Gównu widzisz, kretynie.

On Nie rycz. Bo co, ryczysz przeze mnie czy przez tą Vlasakovą?

Ona Ja nie ryczę! A żeby przez ciebie to bym na to nie wpadła.

On Przepraszam.

Ona Ale za co?

On Nie wiem. Smutna jesteś. Płaczesz. A ja ci chyba coś zrobiłem więc przepraszam.

Ona Czemu wy faceci jesteście tacy prości?

On Dokąd idziesz?

Ona Idę sobie.

On Jak to sobie?

Ona Po prostu sobie idę.

On Hm.

Ona Jak hm. Co hm? To coś z tym, kurwa, zrób. Hm. Ja się z tobą tutaj prześpię, potem na wszystkie możliwe sposoby dam ci do zrozumienia, jak cię kocham, a jak mi się skończą pomysły, to chcę odejść a ty mówisz hm. Ty normalnie jesteś ignorantem.

On Nie jestem. Przepraszam.

Ona I przestań ciągle przepraszać, to dopiero jest żałosne.

On Przepraszam.

Ona Cześć.

On Zaczekaj.

(On ją dogania. Szarpanina kończy się znowu bzykaniem.)

AKT IV

(Sen)

On Stoję na środku jakiegoś pomieszczenia. Czy jestem tu sam? Halo??!!
Jest tu ktoś? Jestem tu sam. Nie wiem, nie orientuję się, nigdy tutaj nie
byłem. Nie ma okien ani drzwi. Jak się tu dostałem? Próbuję dojść
przynajmniej do ściany. Nie da rady. Dlaczego na Boga nie da rady?
Stoję po pas w jakiejś gęstej masie, która nie pozwala mi się ruszyć. Co to
jest? Może to brzmi głupio ale pierwsza rzecz jaka mi przychodzi do
głowy to spróbować tej mazi. Nie, nie, nic dziwnego, po prostu spróbuję.
A, to jest miód! Stoję w miodzie. Stoję na środku pokoju bez okien po
pas w miodzie. No nie jest to jednak dziwne? Tak, dziwne. Mnie to w
ogóle nie dziwi. Ale nie, wygląda to na zupełnie normalne.

Nade mną wisi mrugająca żarówka a z niej kapie woda. Przynajmniej
trochę rozrzedzi ten miód, a ja będę mógł się w nim poruszać. Kiedy
żarówka mrugnie, to skapnie z niej kropla wody. Ale z taką prędkością to
się odbywa, że spędzę tu jeszcze chyba trochę czasu.

No, rozrywki tu człowiek nie zażyje. Właściwie straszna nuda. Straszna
nuda.

Powoli dociera do mnie, że śpię. Tak, śpię i śni mi się, że jestem w
pokoju pełnym miodu. Tak, właśnie tak! Tylko co to za miejsce?
Przypadkiem tu już kiedyś nie byłem? Nie, niemożliwe, ten pokój nie ma
okien ani drzwi, a to znaczy, że albo jestem tu tak długo, że przestaję
sobie ten pokój uświadamiać a zaczynam go sobie przypominać z tego
czasu, kiedy tu już dawno byłem i nigdy nie odchodząc, zapomniałem o

nim i dopiero teraz po długim czasie on do pamięci mi powraca albo po prostu jest podobny do innego pokoju.

Możliwe jest też, że ktoś to miejsce wybudował dookoła mnie, ale to chyba absurd, nie?

Chociaż we śnie nic nie uchodzi za absurd.

Pamiętam, że u babci w spiżarni miód był, ale zdecydowanie znajdował się w słoikach i nie było go w takiej ilości. W każdym razie takiego pomieszczenia z miodem i z takim rozmachem sobie nie przypominam.

Możliwe, że to wszystko jest totalną bzdurą. No właśnie. Jest to straszna bzdura, stać w miodzie, nawet we śnie jest to całkiem do dupy. Chcę się obudzić! Chcę się obudzić! Chcę się obudzić! Chcę się obudzić! Chcę się obudzić!

Ona Co ty tu do cholery robisz?

On Cześć.

Ona Co robisz w moim miodzie?

On Cześć.

Ona Cześć. Co robisz w moim miodzie?!

On Nie wiem. Przepraszam.

Ona Ale ja ciebie w miodzie nie chcę.

On Przepraszam. Coś się chyba stało, jakaś pomyłka.

Ona Nie. To jest katastrofa.

On Ja właściwie to śpię, wiesz? A śni mi się, że jestem w tym miejscu i jest tu naprawdę dużo miodu.

Ona To jest mój miód.

On Nie wiedziałem, że twój.

Ona Nie??

On Nie.

Ona A czyj to niby miałyby być miód???

On Aha.

Ona To całkiem oczywiste. Ma się rozumieć, że to mój miód.

On Aha. Ale ja nie wiedziałem. Nigdzie nie jest napisane ani nikt tego nie mówił. Serio, nie wiedziałem, że to twój miód. Jesteś zła?

Ona Nie, nie jestem. Jestem wkurwiona. Nie widać?

On Trochę tak. Ale niepotrzebnie. Wiesz, mam takie przeczucie, że to nie jest jawa tylko sen. A ty mi się chyba śnisz.

Ona Nieprawda. To ja...to mnie się śni! To mnie, mnie się śni, że pokój mam pełen miodu. Wyśniłam sobie go. Ja go sobie wyśniłam! Pracowałam nad tym. Ciebie się chyba nigdy nie pozbędę. Ja! To ja mam właśnie erotyczny sen...Nie ciesz się, nie z tobą!...I wyśniłam sobie miejsce, gdzie się chcę kochać z takim jednym- nieważne z kim i tak go nie znasz- i w trakcie kąpać się z nim w miodzie. Więc jesteś tu, jak się domyślasz, ponad plan, więc łaskawie spadaj z mojego miodu...A właściwie to i spadaj z mojego snu, bo jakbym wiedziała, że się mi tu gdzieś szwędasz w podświadomości, to żadnej frajdy mieć nie będę.

On Przepraszam, przepraszam, przepraszam. Bardzo chętnie bym z tego twojego miodu zniknął, nawet nie wiesz, jak bardzo, ale ja serio nie wiem, jak to zrobić.

Ona A kto to ma wiedzieć?

On Ja tu specjalnie nie wszedłem!

Ona Ale wlałeś tu.

On Ale nie specjalnie.

Ona Nieważne jak.

On Jakbym ci to wyjaśnił? Dla mnie cała ta sytuacja wcale nie jest wygodna. Minęło zaledwie parę minut od tego jak się kochaliśmy. Myślę, że było to całkiem przyjemne.

Ona Mów za siebie.

- On Dobrze, to może inaczej. Oboje śpimy po upojnej nocy w moim łóżku. Nasze nagie ciała przytulone leżą obok siebie. A nagle ocknę się w jakimś miejscu pełnym miodu, nie mogę się nawet ruszyć, dziwnie się z tym czuję i nieswojo a ty mi tu wlecisz i mi ściemniasz, że się zamierzasz bzykać z kimś- nawet nie wiesz do końca z kim.
- Ona Ja to świetnie wiem.
- On Dobrze. Doskonale rozumiem. Przecież jesteśmy ze sobą dopiero pierwszą noc. Grubo, nie?
- Ona Ale co?
- On No, stajemy się sobie bliscy, szukamy dojścia do siebie, trochę po omacku, a ty pierwsze co robisz, to zdradzasz mnie w pokoju pełnym miodu i w dodatku w tym samym czasie leżysz obok mnie naga?! Nie jest to dziwne? I głupie?
- Ona Jak zdradzasz? Ja z tobą nie chcę chodzić.
- On Czemu? Przecież się nam wczoraj podobało, nie?
- Ona Być może ale na związek to nie wystarczy.
- On Ale dlaczego? Przecież...jesteś o mnie zazdrosna, kochasz mnie...
- Ona Słuchaj, ja tutaj nie zamierzam analizować twoich emocji. Ja w ogóle nie chcę niczego analizować. Potrzebuję tylko, żebyś spadał.
- On Ale kochanie, nie wiem jak się mam z twojego snu wydostać.
- Ona Nie mów do mnie kochanie i spadaj.
- On Cholera jasna ale jak? Może spróbuj mnie obudzić albo zdjąć ze mnie to zaklęcie albo nie wiem co. Ale rano niczego więcej ode mnie nie oczekuj.
- Ona Jak cię mogę obudzić, skoro sama śpię?
- On Posłuchaj, ja widocznie ci przeszkadzam. To spróbuj się mnie pozbyć. Mogę ci obiecać, że będę współpracował. Ale licz się z tym, że jak tylko się obudzę, to obudzę i ciebie i każę ci się wynosić.

On Dzień dobry...A ten co tu robi?

Ona Dzień dobry...To nie twoja sprawa...Momencik, tylko coś tu załatwię i zaraz będę cała dla pana.

On Co tu robi Matonoha? To w ogóle jest on?

Ona Ej spadaj. I nie próbuj nawet mnie teraz budzić.

On Myślałaś, że to będzie zabawne? Matonoha w miodzie? Ja się chyba zaraz posikam ze śmiechu.

Ona Mówiłam ci spadaj!

Panie Tomaszu, proszę wybaczyć ale ja nawet nie wiem, gdzie się tu robi kawę.

Matonoha W porządku. Wczoraj skończyliśmy kręcić taki jeden niskobudżetowy film ^{Filmowu} jakiegoś młodego zdolnego z Famū a tam produkcja była tak słaba, że mi w jednej scenie, w której w pośpiechu wyjeżdżam od Lenki ^{MATU}

^{OSIĄSZĘ W SUIEY} Vlasakovej, w samochodzie zabrakło benzyny. Właściwie to ten samochód nawet nie zapalił.

Ona Co to za film?

Matonoha Jest to historia pewnego faceta, który przez zupełny przypadek wyrwie na imprezie laskę. Idą prosto do niej i tam się dzieje. Pięknie się dzieje, bardzo pięknie. Dzieciaki się popisują tym, czego się nauczyły w innych łózkach a że nauczyły się sporo to wykończone po wszystkim natychmiast zasypiają. A gdy śpią, to obojgu śni się ten sam sen. W tym śnie im przeleci całe przyszłe życie razem. Są tam jakieś dzieci, zdrady i takie tam. Ale przede wszystkim sen jest o tym, że się oni oboje strasznie ranią. Ona go niszczy psychicznie a on ciągle ją zdradza. Nie potrafią żyć ani ze sobą ani bez siebie. Jeden drugiego nienawidzi i przez to są nieszczęśliwi. Ja tam mam taką ładną kwestię o tym, że jesteśmy jak jeże na zamarzniętej ziemi. Jest nam tak zimno, że się do siebie tulimy. Ale jesteśmy jeżami więc kłujemy się kolcami. Strasznie to boli dlatego się znów od siebie oddalamy. Tylko że jest mroźna zima. I te jeże mówią sobie, że nawet ten ból da się szybciej znieść niż tą okropną zimę. Więc

znowu się do siebie tulą. A kolce im się wbijają do ran, które sobie zadały przed chwilą. Boli to okropnie a one sobie mówią, że ta zima była znośniejsza niż ten ból i znów się od siebie odsuwają...i tak by się to ciągnęło w nieskończoność...taki chwyt scenariuszowy...A ten facet(ja go gram) raz już nie wytrzymał i skończył ze sobą. Z kolei ta dziewczyna też sobie coś zrobiła, ale tego już nie czytałem, bo to są sceny w których nie gram. No a na drugi dzień rano obudzą się obok siebie i ich ciała im mówią, że było dobrze ale ich dusze tak jakoś czują, że dobrze byłoby to olać.

Więc to olewają.

On Zmówiliście się przeciwko mnie?

Matonoha Kto to jest?

Ona Wszystko jedno kto. W każdym razie jest to ktoś, kto nie ma czego tutaj szukać.

Matonoha Jak nie ma czego szukać?

Ona Nie będę teraz tego od początku wyjaśniać, przede wszystkim jest to mój sen. I potrzebuję się tego człowieka pozbyć.

On Też nie mam ochoty tu przebywać. Nie wie pan, jak się z tego jej pokręconego snu wydostać?

Matonoha Musicie się zabić. To was obudzi. Jak się we śnie ktoś zabije, to z reguły się obudzi. To też mamy w filmie. I dlatego nie pamiętam jak skończyła ta Vlasakova. *OSTATNIOŚĆ*

On Jak zabić się?

Ona Utopię cię w miodzie.

Nie broń się, przecież też tego chcesz.

Pomoże mi pan, Tomaszu?

Matonoha W topieniu w miodzie tego chłopca?

To po to tu jestem?

*CHCIAŁBYM MÓD PO COŚ
W NIEGO ALE ILE DŁUGO*

Ona Nie, nie po to. Ale może byłby to niezły początek.

Matonoha Więc zaczynamy.

On Zostawcie mnie.

Nie.

Ała.

Ona Niech mi pan go potrzyma.

Tak właśnie.

I zanurzamy.

Matonoha Piękne bąbelki, co nie?

Ona Piękne.

Matonoha Mam go tam jeszcze trzymać?

Ona Jeszcze trochę.

Jest pan przy tym, panie Tomaszu, taki męski.

Matonoha Ej no, zniknął. W ciemnej dupie zniknął.

Serio, tu nikogo nie ma.

Ona To znaczy chyba, że się obudził.

Matonoha A właściwie czego potrzebowałaś ode mnie, piękności moja?

Ona Wie pan, panie Tomaszu, ja pana oglądam już od bardzo dawna.

Właściwie to już chodziłam na pana do teatru w Brnie, potem do Rubina w Pradze na Fausta, wieczorami oglądam te pana programy w telewizji i w Internecie, ja dla pana też zrobiłabym cokolwiek. Tak samo jak w pana programie. A jak pan fantastycznie posłał tych komunistów do diabła, takie to było dowcipne. Wie pan, mi pan zawsze przypominał Jamesa Deana albo Petra Čepka.

Matonoha W tym jak gram?

Ona No, raczej w tej charyzmie, która z pana bije.

Matonoha A czego ode mnie teraz oczekujesz?

Ona Wie pan, Tomaszu, ja sobie pana wyśniłam. Wyśniłam sobie i ten pokój pełny miodu. Wyśniłam sobie pana.

Chce się z panem w tym miodzie kąpać naga.

Matonoha Ale czemu w miodzie?

A czemu Dy DA ci 4 ciu

Ona Jutro się obudzimy i nie będziemy pamiętać, jak szczęśliwi byliśmy tu razem. Ponieważ takich snów nikt nigdy nie pamięta. Ale jak się rano obudzę obok tego kretyna i on się mnie zapyta: „kochanie, słodko spałaś?” I jak usłyszę słowo słodko to możliwe, że sobie przypomnę miód i pana i będę się czuła bosko.

Tomaszu?

Matonoha No?

Ona Niech mi pan poda swoją marynarkę.

I pożycz mi koszulę.

Matonoha Hm.

Ona O właśnie tak.

Poda mi pan też spodnie, czy będę musiała je zdjąć sama?

Matonoha Ale, ale, ale.

To nie fair.

Rozepnij sukienkę.

Ona Ja?

Matonoha Mogę?

Ona Możesz.

Matonoha Masz piękne ciało.

Ona Pan też ma...masz też bardzo piękne ciało.

Poczekaj, ty zwierzaku.

Popłyn za mną.

Matonoha Pięknie pływasz. Poczekaj, bo ja nie nadążam.

Ona Chodź do mnie.

Chwila! Ten kretyn nie śpi.

Matonoha Jaki kretyn?

Ona No ten kretyn, którego zabiliśmy, nie śpi.

Matonoha Ale przecież tego chciałaś. Po to go zabiliśmy, żeby się obudził i zniknął z tego twojego snu. Chodź tutaj.

Ona Zabierz łapy, świnió! I daj tego swojego marnego siusiaczka do muzeum rzeczy niezwykłych, ty cieniasie!

Matonoha Że co?

Ona Nic.

Mówię ci, bierz tą swoją zwiędłą łodyżkę na kompost, gdzie się rozłoży, na humus, który i tak nic nie użyźni, bo jesteś debilem.

Matonoha Nie rozumiem.

Złaż ze mnie ty żałosny buraku. Nic nie działasz, jesteś żałosny i śmierdzisz!

Matonoha A ty jesteś zakompleksioną krową, która do swojego snu ściąga sławnych aktorów. Cipa bez fantazji, która jak chce być słodka, to sobie wymyśli najwyżej wannę z miodem. Spieprzaj!

Ona Co pan mówi, panie Tomaszu?

Co pan mówi?

Matonoha Żebyś spieprzała!

Ona Ale jak to?

Matonoha Nie rycz.

Jezu no nie rycz.

Dlaczego ryczysz?

Ja pierdołę, bezczelna jest, najpierw robi wielkie halo a potem ryczy.

Ona Zostaw mnie.

Matonoha Nie płacz.

Nie wiedziałem, że w taki sposób się podniecasz. Wkurzyło mnie to, przepraszam.

Ona Ale ja się nie podniecam.

To ten kretyn, co go zabiliśmy, obudził się i mnie w realu posuwał!

Matonoha Co???

Ona My go tu zabiliśmy i on się obudził. A ja tam w realu śpię obok niego. Naga!

Matonoha Jak to?

Ona Bo po prostu wczoraj była taka impreza. I skończyło się u niego. Nigdy się to panu nie przytrafiło?

Matonoha To tak, ale żebym się z kimś bzykał we śnie w miodzie a w realu, żeby mnie ktoś przy tym posuwał śpiącego a ja żebym o tym jeszcze wiedział, to raczej nie.

To może być też

Ona Też mi się to dziś pierwszy raz przytrafia.

Co mam robić?

Przestań ty żalosny łajdaku!!!

Matonoha Przestań ty żalosny łajdaku!!!

Chyba nas nie słyszy.

Ona Spróbuję jeszcze raz.

Przestanieś ty żalosny łajdaku!!!

Oboje Przestanieś ty żalosny łajdaku!!!

Ona Nic. Ciagle mnie dupczy.

Matonoha Ja bardzo przepraszam ale nie jestem do końca pewien, czy chcę się z tobą kochać we śnie, skoro ktoś w realu cię posuwa. Nie mam nic przeciwko eksperymentowaniu w seksie ani przeciw trójkątom ale to akurat jest jakieś dziwne.

Ona A co mam niby zrobić?

Matonoha Tego nie wiem. Skąd mam wiedzieć?

Ona To jest tak żenująca sytuacja. Wstydzę się. Za siebie, za niego, za ten miód.

Matonoha Miód jest w porządku. *OK.*

Ona Wszystko jest żalosne, tak strasznie się wstydę...

Matonoha Nic się przecież nie stało.

Ona Jesteś bardzo miły... A mnie nigdy nie było tak głupio. Serio.
A może byś mnie zabił?

Matonoha Aż tak serio to to nie jest. Śmierć nie załatwia sprawy.

Ona Nie chcę umierać. Chcę się obudzić.

A co gdybyś mnie obudził? Ja mu to tam jakoś wytłumaczę, położę się w innym pokoju, zasnę i wrócę do ciebie.

Matonoha Czyli ja się mam teraz pluskać w tym miodzie i czekać aż się wy tam dopukacie albo doszukacie rozwiązania.

Ona A co w tym głupiego? *+ 2m*

Matonoha Dla ciebie jak widać nic. Ty się bzykasz na dwa fronty a ja tu będę sterczeć w miodzie jak debil. *+ bęrolie om a ie tu bęrolie*

Ona A gdybyś się też obudził? I zadzwonił do niego, żeby przestał.

Matonoha Wybacz ale chyba oszalałaś. Sądziysz, że obudzę się obok ~~Lucii~~ *BEATKI*, obok swej ~~pięknej~~ *pięknej* żony, którą kocham i pójdę po cichutku szukać telefonu, żeby móc zadzwonić do jakiegoś gościa, którego widziałem raz w życiu, tu w miodzie, żeby przestał posuwać swoją dziewczynę? A jak niby zapamiętam numer...? A nawet jakbym się dodzwonił i ten gość to zrozumie, i nawet może przestanie, to myślisz, że potem spokojnie zasnę obok ~~Lucii~~ *BEATKI* i pofrunę znów do ciebie?

Sivuchay

To, że jestem tutaj i śnię się tobie, jest w porządku. To twój sen a ja z tym, co tu robię de facto nie mam nic wspólnego ale jak już się obudzę, to działałbym świadomie i byłbym w dupie.

Ona A nie chciałbyś...

2. powieści

Matonoha Słuchaj, nawet o tym nie myśl. Nawet nie myśl...

Ona Jasne...wybacz...

(Pauza)

Matonoha Co wyrabisz?

Ona Staram się umrzeć.

Matonoha Poczekaj, nie wygłupiaj się...

Ona Zostaw mnie.

Matonoha Ale poczekaj...czekaj...przecież mnie tu nie zostawisz...

Ona Zostaw mnie, wiem, co robię...

Matonoha Czeka...a i poszła w cholerę...

To mi się chyba śni. Jakiś koszmar.

AKT V

SCENA 1

Sam Matonoha.

Matonoha wygłupia się w miodzie aż się zakrztusi i padnie martwy. (Tematem tej sceny mogą być dziwkarze nie mniej jednak wybór zostawimy jemu. ~~Tę dziewczynę skądś kojarzy.~~)

AKT VI

Rano, ponownie obudzeni.

On Wczoraj było pięknie, kochanie. Dobrze się nam zaczęło. Słodka byłaś.

Ona Słodka???

On No słodka.

Ona Chcesz mi przez to coś powiedzieć???

On Nie. Czemu??? Jesteś jakaś rozdrażniona. Źle spałaś???

Ona Nie.

Nie dzwonił do ciebie nikt w nocy?

On Nie. Nie wiem.

Ona Zobacz.

On Ale dlaczego?

Ona Nie gadaj i zobacz.

On Nikt nie dzwonił.

Ona Do mnie też nikt.

Ja pierdolę!!! Jestem taka nieszczęśliwa...

On Co się dzieje kochanie?

Ona Kochanie? Jakie kochanie??? Ja ci dam kochanie!

Wiesz, wytłumaczę ci to tak. Raz mnie posuwał jeden dziwkarz.

On Kto???

Ona To nie ma znaczenia...

Ale był to naprawdę dobry dziwkarz, najlepszy w swoim fachu i on mi zdradził pewną zasadę, którą dobry dziwkarz nigdy nie powinien złamać (...) Mówił, że dla niego dziewczyna na jedną noc nie istnieje. Po prostu nie ma takiej. Zawsze to ma być dziewczyna na jeden wieczór. A to jest zasadnicza różnica.

On Ale kto??? Kto to był?

Ona Nie powiem.

On Aktor?

Ona No.

I mówił też, że...dziewczyny mają taką głupią cechę, że rano się obok chłopaka obudzą, zjedzą śniadanie z nim a już się fiksują- już są zakochane i już są z tym tylko problemy. Prawdziwy dziwkarz nie żałuje

pieniędzy ani energii i jeszcze tego samego wieczoru odprowadzi dziewczynę do domu, odwiezie taksówką albo sam i bez względu na to jak jest to daleko, wraca z powrotem. On na takie okazje wymyślił ksywę wieczornica. Wieczornica to dziewczyna na jeden wieczór. Tak nas nazywa wszystkie, żeby się przypadkiem nie pomylić.

On Matonoha. To był on?!

Ona Nie.

On Był.

Ona Nie był.

On Był.

Ona Ale to teraz nie jest ważne. Chcę ci tylko powiedzieć, że jesteś moją pomyłką. Pomyłką, przed którą nie udało mi się wczoraj uciec. Jesteś moim wieczornikiem, który mi się tu dziś obudził, zafiksował się, w nocy spieprzył mi sprawę i to wszystko zdążył zrobić przed śniadaniem.

On Ale...

Ona A teraz się głupio gapisz.

p. 150

we 150

Greene

10¹¹ 11¹²

21¹²